

Collegium Witelona Uczelnia Państwowa w Legnicy

Ul. Sejmowa 5 A, 59-220 Legnica

Recenzja pracy doktorskiej mgr Ewy Kielb

pt. Życie kulturalno-oświatowe i działalność dobroczynna

elity w Nałęczowie w latach 1880-1914

wykonanej pod opieką naukową

prof. dr hab. Jarosława Kity

Praca doktorska Pani mgr Ewy Kielb plasuje się w nurcie tzw. mikrohistorii, w którym szersze procesy historyczne lub obszary zjawisk są przedstawiane na przykładzie małej lokalnej społeczności, omawianej ponadto w niezbyt rozległych cezurach czasowych. Powyższe ujęcie umożliwia ukazanie tej społeczności w sposób szczegółowy, a zarazem odnoszenie odnotowanych przez historyka zjawisk do szerszego kontekstu. Mgr Ewa Kielb zastosowała wspomnianą tu metodologiczną perspektywę w sposób udany, uzyskując istotne i wartościowe rezultaty poznawcze. Przedstawiona do recenzji praca ma charakter oryginalny, a jej autorka wykazuje sprawność warsztatową wymaganą od kandydatów do uzyskania stopnia naukowego doktora. Praca napisana jest dobrym, potoczystym stylem, brak jest powtórzeń i dłużyzn. Wszystkie elementy obecne w tekście pracy uważam za uzasadnione. Praca została oparta na obszernej podstawie źródłowej i szerokim, odpowiednio dobranym piśmiennictwem.

Autorka wyraźnie (s. 5) precyzuje cele badawcze, które zamierza w recenzowanej pracy zrealizować. Wyróżnia wśród nich trzy zakresy: 1. Określenie roli odegranej przez przedstawicieli z kręgu medyków i intelektualistów przy organizowaniu życia kulturalnego, oświatowego i działalności dobroczynnej w Nałęczowie; 2. Ustalenie typów inicjatyw podejmowanych w uzdrowisko w zakresie pracy edukacyjnej i filantropii; 3. Analiza sposobów stosowanych przy pozyskiwaniu funduszy na pokrycie kosztów działalności oświatowej i dobroczynnej. Realizacji powyższych celów autorka podporządkowuje strukturę pracy doktorskiej. Zastosowała w niej układ problemowo-chronologiczny.

Praca składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym, pt. Odrodzenie uzdrowiska, doktorantka przedstawiła początki uzdrowiska Nałęczów i załamanie trajektorii jego rozwoju i jego przyczyny. W rozdziale drugim, pt. Nałęczowskie wille i ich mieszkańcy, przedstawia właścicieli obiektów w uzdrowisku, architektów, którzy modernizowali już znajdujące się w Nałęczowie domy i projektowali nowe. Omawia także kolejne style, pojawiające się w zabudowie uzdrowiska. W rozdziale tym podejmuje także problem konkurencji, z jaką Nałęczów borykał się w okresie omawianym w pracy. W tym kontekście szerzej omawia podobieństwa zaznaczające się między Nałęczowem i Zakopanem i ich klientelą. Dwa pierwsze rozdziały pracy stanowią wprowadzenie dla dwóch kolejnych, w których doktorantka omawia rolę elity Nałęczowa w zakresie działalności kulturalno-oświatowej (Rozdział III) oraz rolę tejże elity w działalności społecznikowskiej i filantropijnej (Rozdział IV). Pracę wieńczy zakończenie, a uzupełnia wykaz skrótów, bibliografia i aneks, w którym zostały zamieszczone ilustracje. Konstrukcję pracy oceniam jako prawidłową. Dwa rozdziały wstępne stanowią konieczny kontekst dla przedstawienia działań kulturalno-oświatowych, społecznikowskich i filantropijnych podejmowanych przez stałych mieszkańców Nałęczowa, stanowiących ich elitę.

Aby zrozumieć kontekst tych działań, autorka przedstawia przede wszystkim sam projekt modernizacji kurortu, jego genezę i zaangażowane w jej przeprowadzenie osoby. Prace nad odrodzeniem uzdrowiska w nowym standardzie i kształcie zostały podjęte przez grupę lekarzy-modernizatorów rekrutujących się z dawnych zesłańców na Sybir oraz ich współpracowników. Za istotne elementy programu modernizacyjnego Nałęczowa autorka uznaje oparcie działań modernizatorów na wzorcach zachodnioeuropejskich, założenie spółki gromadzącej kapitały na zmodernizowanie uzdrowiska, pozyskanie doświadczonych i zaangażowanych w rozwój uzdrowiska lekarzy, pozyskanie dobrych architektów, mających doświadczenie w projektowaniu infrastruktury uzdrowiskowej oraz skuteczną reklamę, przyciągającą do Nałęczowa inwestorów budujących tu nie tylko obiekty należące do zakładu uzdrowiskowego, lecz także prywatne wille. Doktorantka wyróżnia wśród czynników sprzyjających modernizacji Nałęczowa i wzrostowi frekwencji w uzdrowisku jeden bardzo ważny czynnik – doprowadzenie do uzdrowiska połączenia kolejowego.

Wyróżnione powyżej przez doktorantkę elementy uznaję za wyodrębnione prawidłowo i znajdujące odbicie w historii uzdrowisk zachodnioeuropejskich w tym samym okresie. Za najważniejszą przesłankę potencjalnego sukcesu modernizacji Nałęczowa uznać należy wskazane przez doktorantkę oparcie programu rewitalizacji kurortu na stabilnych podstawach

finansowych, dzięki założeniu spółki udziałowców. Pozwoliło to uniknąć załamania procesu odbudowy Nałęczowa już po kilku latach od jego rozpoczęcia, pomimo tego, że poniesione inwestycje nie przynosiły (co doktorantka odnotowuje w kilku miejscach pracy) oczekiwanych przez inwestorów zysków. Gdyby Nałęczów – jak wiele innych uzdrowisk na ówczesnych ziemiach polskich pod zaborami – był uzdrowiskiem prywatnym, pozostającym w gestii jednej rodziny, na pewno byłoby mu trudniej przetrzymać problemy związane z niedostatecznym popytem, wywoływanym przez niezadowolenie klientów z oferowanego w uzdrowisku standardu. Nie udało się wprawdzie podnieść tego standardu w skali oczekiwanej przez najzamożniejszych klientów (dojazd do uzdrowiska z dworca kolejowego nadal pozostawiał wiele do życzenia, w kurorcie było niewiele wybrukowanych dróg i chodników, na teren uzdrowiska wjeżdżały chłopskie furmanki i in.), ale właściciele uzdrowiska starali się przezwyciężać te trudności i ponosili stałe nakłady na poprawę estetyki i funkcjonalności przestrzeni w uzdrowisku. Gromadzili w tym celu środki i przeznaczali je na cele modernizacyjne. Pobierając dywidendę od wniesionego kapitału jako członkowie spółki, nie przeznaczali zarazem wszystkich zysków na osobistą konsumpcję (kosztem inwestycji), co było zwykłą praktyką w wielu małych prywatnych kurortach, przyczyniając się ostatecznie do ich upadku.

Autorka trafnie charakteryzuje charakter modernizującej się miejscowości jako elitarny. Sprzyjał on zarówno osiedlaniu się w niej osób o wysokich dochodach i wysokiej pozycji społecznej, jak i ułatwiał tworzenie się z nich społeczności mieszkańców o podobnej charakterystyce socjoekonomicznej. Należący do elity finansowej i społecznej właściciele posesji w uzdrowisku wznosili na nich atrakcyjne pod względem architektonicznym domy, ich mieszkańcy wizytowali się wzajemnie i wspólnie uczestniczyli w różnych inicjatywach kulturalnych i oświatowych. Opisana sytuacja odzwierciedla stan występujący w tym samym czasie w wielu uzdrowiskach zachodnioeuropejskich, włoskich, austriackich, czeskich czy niemieckich. Obok infrastruktury hotelowej przeznaczonej dla przyjeżdżających na kilka tygodni pacjentów, budowano w tych uzdrowiskach dzielnice złożone z okazałych prywatnych willi, z których ich stali właściciele korzystali przez cały rok (lub przez jego większość), wynajmując czasem pokoje krewnym lub gościom o podobnym, tj. wysokim statusie społecznym. Podobny styl wykształcił się również w Nałęczowie. Autorka zauważyła jednakże animozje i kontrowersje, które pojawiły się między właścicielami okazałych prywatnych willi i udziałowcami spółki uzdrowiskowej, będącej właścicielem finansowanej przez tę spółkę infrastruktury. Właściciele prywatnych willi nie wnosili żadnych opłat na rzecz modernizacji

uzdrowiska (które wnosili udziałowcy spółki uzdrowskiej), a korzystali z parku i innych użytków Nałęczowa dla siebie i swoich gości. Dopiero pod koniec omawianego w pracy okresu udało się założyć stowarzyszenie, którego celem miało być pozyskanie środków na modernizację publicznej przestrzeni uzdrowiska. Środków tych było jednak stale zbyt mało, co wpłynęło na utrzymywanie się wielu mankamentów w kurorcie aż do wybuchu I wojny światowej. Brak rozwiązań prawnych w cesarstwie rosyjskim mających regulować kwestie sanitarne w przestrzeni publicznej, stan dróg, kanalizację i oświetlenie miast, powodował, że poprawa jakości przestrzeni publicznej była pozostawiona dobrej woli mieszkańców. Autorka trafnie dostrzegła, że nie u wszystkich była ona dostateczna. Skutkiem tego było istotne zróżnicowanie jakości przestrzeni publicznej w Nałęczowie względem uzdrowisk austriackich i niemieckich, w których takie regulacje obowiązywały i były ściśle przestrzegane. Wysoki poziom sanitarny zachodnioeuropejskich uzdrowisk z przełomu XIX i XX w., ich skanalizowanie i oświetlenie, dobry stan dróg i chodników, duże i zadbane parki, doskonale wyposażone pawilony zabiegowe i hotele były głównymi czynnikami wpływającymi na popyt na odwiedzanie tych kurortów przez członków europejskich elit. Autorka słusznie zauważa, że podobnej jakości usług nie mogły zapewnić działania prywatnych udziałowców uzdrowiska Nałęczów, tym bardziej, że nie wszyscy mieszkańcy miasteczka uznawali ponoszenia nakładów na cele modernizacyjne za konieczne.

Autorka trafnie wydobyla udział nałęczowskich lekarzy jako członków grupy założycielskiej inicjującej modernizację uzdrowiska Nałęczów i sprawującej nad nim zarząd. Było to w tym czasie zjawisko charakterystyczne dla wielu modernizujących się uzdrowisk. O ile jednak w Europie Zachodniej lekarze ci mieli często decydujący głos w określeniu kierunków rozwoju danego uzdrowiska, a czasem sprawowali w nich także funkcje burmistrzów lub prezesów zarządów, o tyle w Nałęczowie stało się inaczej. Dr Fortunat Nowicki, który pragnął stworzyć w Nałęczowie duży kurort działający wg wzorców niemieckich, nie zdołał przeprowadzić tego zamiaru i został zmuszony, po konfliktach z innymi członkami zarządu, podać się do dymisji. Pozostał wprawdzie wraz z rodziną w Nałęczowie i nadal włączał się w sprawy uzdrowiska, ale jego głos nie okazał się istotny w określeniu modelu działalności Nałęczowa i regulaminu pobytu w uzdrowisku. Autorka zauważa, że podstawą konfliktów dr. Nowickiego z członkami zarządu uzdrowiska były jego plany nadania Nałęczowowi charakteru miasteczka podporządkowanego przede wszystkim celom leczniczym, z rozbudowaną bazą zabiegową i z okresami ciszy, ograniczającymi możliwość głośnych zabaw, zarówno w dzień, jak i do późnych godzin nocnych. W

przeznaczonych dla członków społecznej elity kurortach Europy zachodniej takie regulaminy pobytu były czymś normalnym. Pacjentom zapewniało nie tylko ciszę nocną, lecz także o poranku zabraniano zbyt wczesnego otwierania sklepów, restauracji i targów. Cisza obowiązywała także w godzinach poobiednich. Tym kuracjom, którzy poszukiwali głośniejszych rozrywek zapewniono je miejscach lokalizowanych w oddaleniu od hoteli i pensjonatów, w których mieszkali pacjenci. Specjalnie budowane w tym celu obiekty, tzw. kasyna, czynne były do późnych godzin nocnych, a zarazem większość przestrzeni publicznej w uzdrowisku była objęta strefą ciszy. Dr Fortunat Nowicki nie zdołał przekonać pozostałych członków zarządu do wyżej wskazanych praktyk chroniących spokój przyjeżdżających do Nałęczowa chorych. Pozostali lekarze będący członkami zarządu podporządkowali się głosom większości, które uznały, że organizowanie w sezonie kuracyjnym licznych głośniejszych zabaw nie tylko nie będzie przeszkadzało klientom, lecz będzie dla nich czynnikiem przyciągającym do kurortu. Skutkiem przyjęcia takiego rozwiązania było pojawienie się wśród klientów Nałęczowa wielu osób młodych i zdrowych, którym odpowiadał rozrywkowy model pobytu (a wśród nich wielu rosyjskich wojskowych i urzędników z rodzinami), a zarazem nie uzyskanie przez udziałowców uzdrowiska oczekiwanego poziomu zysków kosztownych inwestycji. Doktorantka zauważa, że przyczyną wpływającą na ten stan rzeczy było skromne wyposażenie wnętrz istniejących w Nałęczowie pensjonatów i willi. Były wykonane według projektów dobrych architektów i odznaczały się wysoką estetyką z zewnątrz, jednak pokoje gościnne w tych obiektach nie spełniały oczekiwań bardziej wymagających gości. Woleli oni tradycyjnie udawać się do kurortów zachodnich, w których znajdowali lepsze warunki pobytu, jak również znacznie bardziej nowoczesną ofertę zabiegową.

Doktorantka dość szczegółowo opisuje tworzenie się nałęczowskiej elity, charakteryzując wzajemne relacje jej członków, podbudowane przez status społeczny i materialny. W życiu publicznym Nałęczowa dominuje zaledwie kilka rodzin, których wysoka pozycja społeczna i materialna staje się przesłanką do podejmowania prób zarządzania kurortem zgodnie z ich zamiarami. Ze względu na animozje wewnątrz tej grupy nie okazało się to jednak możliwe w sposób względnie zgodny i skoordynowany. W rozdziale III doktoratu autorka szczegółowo przedstawia grupy działaczy społecznych, prowadzących działalność oświatowo-kulturalną, skupione wokół dwóch konkurujących ze sobą organizacji: „Macierz” i „Światło”. Różniły ich nie tylko pozycja społeczna i poziom dochodów, lecz także poglądy polityczne. Doktorantka wnikliwie omawia działania oświatowe każdej z tych grup i ich skutki. Były one zasadniczo pozytywne. Niemniej jednak, gdyby działania były lepiej skoordynowane

i nie podbudowane osobistymi animozjami wśród działaczy o różnych poglądach politycznych, miałyby większą efektywność, a przede wszystkim znacznie szerszy zasięg. Autorka trafnie zauważa, że działalność oświatowo-kulturalna w małym miasteczku położonym w państwie rosyjskim, w którym tego rodzaju aktywność nie tylko nie była wspierana przez władze, lecz wręcz przeciwnie – była przez nie silnie ograniczana, wykazywała ograniczoną efektywność. Ustrój państwowy ówczesnej Rosji hamował bowiem oddolne inicjatywy oświatowo-kulturalne, w obawie o to, że ostatecznie doprowadzą one do zmian w świadomości społecznej szerszych grup mieszkańców. Wyższy poziom edukacji, a przede wszystkim likwidacja masowego analfabetyzmu, mogły się także przyczynić do rozbudzenia wśród mieszkańców Nałęczowa i okolic polskich impulsów narodowych, co władze uznawały za zagrożenie. Mimo dużego zaangażowania nałęczowskiej elity w działania oświatowo-kulturalne ich skutki nie były porównywalne ani co do zakresu, ani skali do zasięgu edukacji członków warstwy chłopskiej i robotniczej w państwie austriackim i niemieckim.

W rozdziale IV doktoratu autorka koncentruje swoją uwagę na działalności społecznikowskiej i filantropijnej. I w tym wypadku zakres tego rodzaju działalności był silnie ograniczony przez politykę wewnętrzną Rosji. Dostrzegając ogromny obszar potrzeb społecznych, które należałoby objąć działalnością społecznikowską i filantropijną, członkowie nałęczowskiej elity mogli w praktyce realizować jedynie niektóre projekty i zamiary. Sprzyjało to aktywności o tradycyjnym charakterze, lepiej tolerowanej przez władze, w której zbiórki środków na cele społeczne odbywały się jedynie okazjonalnie, przy okazji różnego rodzaju zabaw i koncertów. Inne, bardziej nowoczesne, a przy tym systematyczne, formy wsparcia nie były w praktyce realizowane, ze względu na trudności wynikające z kierunku polityki wewnętrznej w Rosji. Dopiero rewolucja 1905 r. staje się dla członków nałęczowskiej elity istotnym impulsem modernizacyjnym w zakresie zmiany w ostatniej dekadzie przed wybuchem I wojny światowej form bieżącej działalności. Pojawia się bowiem możliwość rejestracji organizacji i towarzystw, których działalność z okazjonalnej przekształca się w stałą. Przykład Nałęczowa i działań członków jego elity ukazuje, jak dużo można było w tym zakresie zrobić, jakie były kierunki najbardziej potrzebnych działań, a zarazem jakie pojawiały się w nich ograniczenia. Analizy przeprowadzone przez doktorantkę wykazały, że najbardziej nawet aktywna działalność niewielkiej grupy prywatnych osób nie była w stanie zrównoważyć anachronicznego systemu funkcjonowania państwa rosyjskiego, którego ustrój i sposób zarządzania generowały coraz liczniejsze problemy, które okazywały się niemożliwe do rozwiązania wyłącznie przez prywatne osoby i ich inicjatywy stowarzyszeniowe.

Omówione przez doktorantkę problemy Nałęczowa i jego uboższych mieszkańców, które w dostępnym dla siebie zakresie usiłowali do 1914 r. rozwiązać członkowie tutejszej elity, zostały w pełnej skali dostrzeżone dopiero przez władze Polski niepodległej. W latach 1918-1939 opracowały one sposoby rozwiązania tych problemów, znacznie przekraczające efektywność prywatnych działań społecznikowskich. I w tym wypadku na pełną efektywność tych działań należało jednak poczekać.

Uwagi

Recenzowaną pracę doktorską uznaję za zasługującą na opublikowanie i zwracam się z taką sugestią do Komisji, przed którą przeprowadzana jest obrona. W związku z tym postulatem mam do tekstu kilka uwag, które powinny zostać zrealizowane w wersji pracy przygotowanej do druku.

1. W treści pracy wielokrotnie pojawiają się postacie znanych polskich pisarzy związanych z Nałęczowem – Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego. Uważam, że autorka powinna poświęcić nieco więcej miejsca omówieniu biografii tych postaci, w tym ich relacji z Oktawią Żeromską, jak również powinna wspomnieć o problemach małżeńskich państwa Żeromskich. Nie są to kwestie nieistotne czy marginalne dla ogólnego tematu pracy. Żeromski zaczynał swoją karierę zawodową w Nałęczowie z bardzo skromnej pozycji startowej, domowego korepetytora dzieci rodziny Górskich. Kończył ją jako znany pisarz, człowiek zamożny, wpływający na poglądy i działania jednego z ugrupowań miejscowej elity. Był jednak w tym samym czasie niechętnie widziany przez członków drugiego z elitarnych ugrupowań, w którym rodzina Górskich miała poważną pozycję. Warto byłoby nieco szerzej ukazać te kwestie, niż to autorka przedstawiła w obecnej wersji pracy.

2. Na s. 54 i in. autorka wspomina, że do Nałęczowa przyjeżdżali na sezon letni liczni lekarze. Warto by w wersji do druku pokusić się o ich zestawienie, np. w tabeli. Wzbogaciłoby to Nałęczowa jako uzdrowiska dla elity, zapewniającego kuracjom dostęp do rozbudowanej opieki specjalistycznej.

3. Na s. 58 autorka pisze o przemianach społeczno-ekonomicznych, jakie miały miejsce w II połowie XIX w. w Królestwie Polskim. W tym czasie wielu członków szlachty zaczęło zdobywać wyższe wykształcenie i podejmować stałą pracę zawodową. Należy napisać w tym miejscu o uwłaszczeniu chłopów jako jednej z istotnych przyczyn tego zjawiska. Autorka pisze o uwłaszczeniu później, na s. 134. Wydaje się jednak, że s. 58 jest właściwszym miejscem.

4. Na s. 59 należy dodać w przypisach monografię Tadeusza Brzezińskiego pt. *Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie (od średniowiecza po odzyskanie niepodległości)*, Warszawa 1999.
5. Na s. 66 autorka opisuje treść broszury autorstwa Fortunata Nowickiego pt. *Projekt urządzenia bulwarów w Nałęczowie*. Warto podsumować ten opis stwierdzeniem, że dr Nowicki postulował w tej broszurze wprowadzenie rozwiązań powszechnie występujących w XIX w. w uzdrowiskach Europy Zachodniej. To, że nie udało się ich w Nałęczowie wprowadzić, należałoby wyjaśnić – np. oporem właścicieli prywatnych posesji lub zarządu uzdrowiska, którzy nie chcieli przeznaczyć środków na ten cel.
6. Na s. 67 warto rozwinąć komentarz do opisanych kwestii rozbudowy uzdrowiska – napisać o kontrowersjach dotyczących zabawowo-imprezowego i medyczno-profilaktycznego modelu rozwoju miejscowości (ten drugi model, lansowany przez dr. Nowickiego) ostatecznie przegrał.
7. Na s. 68 warto rozwinąć wątek konkurencji między właścicielami willi w Nałęczowie a spółką uzdrowską w tym kurorcie.
8. Na s. 139 autorka pisze, że w Szkole Ziemianek prowadzono edukację z naciskiem na interesy ziemiaństwa. Warto wytłumaczyć, co to były za interesy.
9. Na s. 147 autorka pisze o problemach ze znalezieniem miejsca na odczyty i prelekcje, a na s. 153, że żadne z miejsc, w których były w Nałęczowie wystawiane spektakle teatralne, nie spełniało wymogów typowej sceny. Warto skomentować te fakty szerzej, stwierdzając, że modernizujące się uzdrowisko nie potrafiło przekonać inwestorów do poniesienia wydatków na zbudowanie sali teatralno-odczytowej, na wzór uzdrowisk zachodnioeuropejskich, w których budowano je wówczas już często. Mogło to wynikać zarówno z obawy potencjalnych inwestorów, że przedstawienia i odczyty okażą się deficytowe i do takiej sali trzeba będzie dopłacać, jak i z zainteresowań publiczności przybywającej do Nałęczowa.
10. Na s. 157 autorka pisze o złym stanie fortepianu, na którym dał koncert w Nałęczowie Ignacy Paderewski. Należałoby to skomentować szerzej, w zachodnich uzdrowiskach dla elity taka sytuacja nie mogłaby mieć miejsca.
11. Na s. 158 należy zmienić pisownię nazwiska Szopen na Chopin.

12. Na s. 159-160 autorka opisuje tworzenie i działalność orkiestr uzdrowiskowych w Nałęczowie. Warto by skomentować, że w porównaniu z uzdrowiskami zachodnioeuropejskimi działalność muzyczna wypada w Nałęczowie bardzo skromnie.

13. W zakończeniu, s. 233-237, należałoby szerzej uwzględnić elementy krytyczne w ocenie działalności nałęczowskich elit. Autorka koncentruje się bowiem przede wszystkim na sukcesach, podczas gdy nie wszystkie działania okazywały się dobrze zaprojektowane i efektywne. Wiele problemów, które tego wymagały, nie zostało bowiem rozwiązanych, nie tylko z ogólnych powodów polityczno-ustrojowych, lecz także z powodu animozji osobistych, braku dostatecznego rozeznania lub braku odpowiedniego zaangażowania osób wpływowych w samym uzdrowisku.

Konkluzja

W konkluzji stwierdzam, że przedłożona mi do recenzji dysertacja mgr Ewy Kiełb pt. Życie kulturalno-oświatowe i działalność dobroczynna elity w Nałęczowie w latach 1880-1914, wykonana pod opieką naukową prof. dr hab. Jarosława Kity, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim zawarte w art. 187 ustawy dnia 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” i wnoszę do Komisji ds. Stopni Naukowych w dyscyplinie historia Uniwersytetu Łódzkiego o dopuszczenie mgr Ewy Kiełb do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Prof. dr hab. Bożena Płonka-Syroka

B. Płonka-Syroka